

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XII + WRZESIEŃ 2003 + NR 122

Pożegnania – powitania

W czwartek 24 lipca podczas Mszy św. o godz. 17.00 pożegnaliśmy dotychczasowego proboszcza naszej parafii ks. Stanisława Gańczorza. Z kolei w niedzielę 27 lipca powita-liśmy nowego proboszcza - ks. Krzysztofa Błotko.

Nowy wikary

Od 29 sierpnia nowym wikarym w naszej parafii, w miejsce ks. Adama Kępowicza, został neoprezbiter ks. Arkadiusz Borowski. W niedzielę 7 wrze-śnia udzielał on uroczystego błogosławieństwa prymicyjnego.

Parafialne wakacje

W czasie wakacji ministranci wypoczywali na Węgrzech, dzieci z parafialnej ochronki na obozie w Brennej, zaś dla uczniów SP 20 urządzono półkolonie.

Czuwania modlitewne parafii

W każdy pierwszy czwartek miesiąca po wieczornej Mszy św. zapraszamy wszystkich na modlitewne czuwanie parafii.

Ksiądz Proboszcz Krzysztof Błotko

Nowego proboszcza powitaliśmy w niedzielę 27 lipca podczas Mszy św. o godz. 10.00. Wtedy to uroczystego wprowadzenia do parafii dokonał dziekan dekanatu boguszowickiego ks. Rudolf Myszor. Słowa powitania w imieniu całej parafii wygłosili przedstawiciele Rady Parafialnej.

Nowy proboszcz urodził się 3.8.1958 r. w Kosztowach. Święcenia kapłańskie przyjął 27.3.1986 r. Jest magistrem teologii. Parafia boguszowicka jest pierwszą, w której pełni funkcję proboszcza.

Pożegnania - powitania

Ksiądz Proboszcz Stanisław Gańczorz

Księdza Stanisława pożegnaliśmy w czwartek 24 lipca podczas Mszy św. o godz. 17.00. Jak zwykle nie życzył sobie wielkiej uroczystości, naręczy kwiatów i niezliczonych życzeń. Miało być skromnie.

W imieniu całej parafii Księdza Proboszcza Stanisława pożegnał Przewodniczący Rady Parafialnej. Słowa o olbrzymim uznaniu dla zasług Księdza, wdzięczności za ofiarną pracę i znakomitą współpracę oraz zapewnienia o pamięci i olbrzymim, olbrzymim smutku spotkały się z długimi oklaskami licznych parafian, którzy przyszli pożegnać swojego proboszcza.

Uroczystość uświetniły śpiewem parafialny chór „Cor Jesu”, parafialna schola młodzieżowa oraz Katarzyna Oleś-Błacha.

W imieniu księży dekanatu boguszowickiego księdza Stanisława żegnał dziekan ks. Rudolf Myszor. Z kolei słowa podziękowania od Prezydenta Miasta oraz Przewodniczącego Rady Miasta przekazał Przewodniczący Rady Dzielnicy Boguszowice - Jan Mura.

Dobrowolne, z serca płynące, ofiary grup działających w parafii, osób prywatnych oraz firm pozwoliły na zakupienie nowoczesnego laptopa (przenośnego komputera), drukarki oraz skanera. Prezent ten jest tylko skromnym podziękowaniem za wspaniałą usługę w naszej parafii. Może będzie przypominał księdzu Stanisławowi o Boguszowicach i pozwoli mu realizować nowe pomysły.

wieści

Wystawa w kościele

W parafialnym kościele prezentowana jest wystawa pt. „Wielcy Ślązacy XX wieku”. Przedstawia ona sylwetki ks. Konrada Szwedzy, Ks. Blachnickiego oraz błogosławionych ks. Emila Szramka i Józefa Czempieła.

Rada parafialna

Pierwsze zebranie Rady Parafialnej pod przewodnictwem nowego Księdza Proboszcza odbyło się w środę 10 września.

Remont chodników

Rada Dzielnicy Boguszowice Stare informuje, że wszelkie prowadzone prace, polegające na wymianie krawężników (ul. Małachowskiego), wykonywane są nieodpłatnie w ramach napraw gwarancyjnych. Zostały one podjęte na wniosek Rady Dzielnicy zwracającej uwagę na zły stan niedawno wykonanych chodników.

Nowy plan zagospodarowania

Trwają prace nad nowym planem zagospodarowania przestrzennego dla Boguszowic. Zakończenie tych prac przewidywane jest na wiosnę 2004 roku. Wszelkie informacje można uzyskać oraz wnioski składać w Wydziale Architektury Urzędu Miasta Rybnika.

Dożynki 2003

W niedzielę 7 września z Gotartowic wyruszył orszak dożynkowy. Za otrzymane dary dziękowano podczas Mszy św. o godz. 10.00.

27 lipca nowym proboszczem naszej parafii jest ksiądz Krzysztof Błotko, zaś z końcem sierpnia księdza wikarego Adama Kępowicza zastąpił neoprezbiter ksiądz Arkadiusz Borowski.

Ksiądz proboszcz Krzysztof Błotko

Urodziłem się 3 sierpnia 1958 r. w Kosztowach, obecnie dzielnicy Mysłowic. Jestem jedynym synem Ludwika i Cecylii zd. Długajczyk. Moją rodzinną parafią jest parafia pw. św. Józefa w Krasowach - jest to również sąsiadująca z Kosztowami dzielnica Mysłowic. W Kosztowach znajduje się mój rodzinny dom pozostający pod opieką rodziców. Tam w Kosztowach ukończyłem szkołę podstawową, następnie liceum ogólnokształcące w Mysłowicach. Studia teologiczne zaczynałem w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, zaś po pierwszym roku przenosiliśmy się do Katowic. 27 marca 1986 r. przyjąłem święcenia kapłańskie z rąk ks. abpa Damiana Zimonia. Następnie już służba w wielu parafiach: św. Jadwigi w Katowicach-Szopienicach, Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie, Podwyższenia Krzyża w Jastrzębiu Zdr. Byłem również katechetą w Żorach i zarazem wikarym w Rudziczce. Następnie posługiwałem w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach i znowu w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w dzielnicy Katowic – Murckach. Pomiędzy tymi dwoma ostatnimi parafiami doświadczyłem również rocznej służby jako kapelan w Szpitalu Wojewódzkim w Tychach.

Życie kapłańskie to nieustanne bycie w drodze. Zawsze jednak ma się świadomość, że jest ten sam Bóg i ludzie, dla których jest się jakby pomostem, przewodnikiem w drodze do Niego. Jednoczmy się więc wspólnie na Eucharystii, a potem w tych miejscach gdzie można się również modlić i wykonywać wiele dobrych dzieł zgodnie z wolą Bożą.

Z prośbą o dar wyrozumienia, cierpliwości i modlitwy
ks. Krzysztof Błotko – proboszcz

Ksiądz Arkadiusz Borowski - nowy wikary

Urodziłem się 24 maja 1976 r. we wspomnienie Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Czuchowie (Czerwionka -Leszczyne) przez kolejne 3 lata uczęszczałem do Zasadniczej Szkoły Górniczej w Czerwionce, a następnie przez 3 lata do Technikum Górniczego w Wodzisławiu Śl. Po ukończeniu technikum w 1997 roku, idąc za głosem powołania, wstąpiłem do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Dokładnie 8 września 1997 r. ks. Michał Matejczyk - proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czuchowie - odwiózł mnie do seminarium. Czas biegnie nieubłaganie, tak więc formacja seminaryjna po 6-ciu latach dobiegła końca. 7 kwietnia 2002 r. w niedzielę Miłosierdzia Bożego przyjąłem święcenia diakonatu z rąk J.E. ks. bpa dra Gerarda Bernackiego w mojej rodzinnej parafii, tam gdzie byłem chrzczony. Po ukończeniu formacji seminaryjnej staż diakonacki odbyłem w parafii Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu Zdroju. Święcenia prezbiteratu przyjąłem 10 maja 2003 r. w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach z rąk metropolity katowickiego J.E. abpa dra Damiana Zimonia. Moją pierwszą Mszę św. odprawiłem 18 maja bieżącego roku - w roku Różańca Świętego oraz w 83. urodziny papieża Jana Pawła II.

Moje życie i powołanie jest związane ściśle z Matką Bożą, toteż wybrałem sobie za motto kapłaństwa słowa Maryi: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Ks. Arkadiusz Borowski

Śp. Ks. Marek Drogosz

Urodził się 17 września 1959 r. w Boguszowicach Osiedlu. Rodzicami jego byli Julian i Gertruda zd. Głogowska. Ochrzczony został 4 października tegoż roku w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa w Boguszowicach. Tam też 16 czerwca 1968 r. przystąpił po raz pierwszy do Komunii św. i 19 września 1970 r. otrzymał sakrament bierzmowania.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Boguszowicach kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Śląskich w Rybniku. Egzamin dojrzałości zdał w 1978 r. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, które w roku 1980 zostało przeniesione do Katowic. Od sierpnia 1981 do czerwca 1982 był na stażu pracy w kopalni „Jankowice” w Boguszowicach. W 1985 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie uzyskał stopień magistra teologii. Pracę magisterską napisał na temat „Cyprian, biskup Kartaginy wobec swojego kleru”. Święcenia diakonatu otrzymał 11 marca 1984 r. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Tam też 4 kwietnia 1985 r. biskup katowicki Herbert Bednorz udzielił mu święceń prezbiteratu.

Ks. Marek Drogosz był wikariuszem w parafiach: św. Jana Chrzciciela w Tychach (od 5 maja 1985) i Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich (od 31 sierpnia 1988).

Na prowadzonych przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie Studium Pastoralnym w Katowicach odbył zaoczne studia w zakresie teologii praktycznej i uzyskał w roku 1988 tytuł licencjata teologii. W tym samym roku rozpoczął zaocznie, a od 1992 kontynuował stacjonarnie, naukę na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie, uzyskując w roku 1994 stopień doktora teologii w zakresie teologii życia wewnętrznego. Rozprawę doktorską napisał na temat „Droga rad ewangelicznych Sługi Bożego ks. Ignacego Kłopotowskiego”.

Od 1 października 1989 do 31 sierpnia 1992 był prefektem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. 29 sierpnia 1994 r. objął funkcję katechety Prywatnego Żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku oraz kapelana Sióstr Urszulanek. Z dniem 1 września 1997 został rekolekcjonistą archidiecezjalnym, najpierw w Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Katowickiej im. Stanisława Adamskiego w Kokoszycach, a od 1 lipca 2001 w Domu Rekolekcyjnym w Panewnikach. 20 listopada 1999 Arcybiskup Katowicki mianował go egzorcystą na terenie Archidiecezji Katowickiej.

7 sierpnia 2003 r. utonął w Bałtyku. Pochowany został 12 sierpnia na cmentarzu komunalnym w Boguszowicach.

Kuria Metropolitalna w Katowicach

Apokalipsa pędzłem (21)

mężczyzna z kluczami w rękach

Kobieta otoczona jakby wieńcem z dwunastu gwiazd wokół głowy, a obok dwaj mężczyźni. Ten po prawej trzyma w ręku jakby jakieś klucze, a ten po lewej jakby jakiś pręt mierniczy. Te trzy osoby stanowią grupę postaci ludzkich w odróżnieniu od grupy postaci z osobą Pana Jezusa i grupy postaci anielskich, zawartych na największym malowidle na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami.

W poprzednim numerze "Serca Ewangelii" zaprezentowaliśmy ową tajemniczą „Niewiastę z wieńcem gwiazd na głowie”. Obecnie przyjrzymy się mężczyźnie po prawej stronie niewiasty, który trzyma w ręku, jakby jakieś klucze. Kim jest ów mężczyzna? Co oznaczają klucze w jego rękach?

klucze w Księdze Apokalipsy

Tylko czterokrotnie jest mowa w Nowym Testamencie o kluczach. Trzykrotnie w Księdze Apokalipsy, gdzie klucze te zawsze są w rękach Jezusa Chrystusa, a w jednym przypadku Pan Jezus powierza je aniołowi do wykonania konkretnego zadania. Poza Księgą Apokalipsy tylko w Ewangelii wg św. Mateusza jest mowa o kluczach, które Pan Jezus obiecuje św. Piotrowi.

W Księdze Apokalipsy, która jest jakby natchnieniem dzieł malarskich na sklepieniu naszej parafialnej świątyni, znajdujemy następujące odniesienia do tematu „kluczy”:

1. Klucze do śmierci i Otchłani: *„Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani” [Ap 1,18].*

Tym umarłym, który żyje jest Jezus Chrystus. W Jego rękach są tajemnicze klucze od „śmierci i Otchłani”. Jedynie żyjący, który był umarły, „zwycięzca śmierci, piekła i szatana”, mógł złożyć wiarygodne świadectwo, że w Jego rękach są klucze od „śmierci i Otchłani”. Wszyscy zbuntowani ludzie i aniołowie zamknięci w „śmierci i Otchłani”, zostaną ostatecznie wrzuceni do „jeziora ognia”, czyli do piekła [Ap 20,14-15].

2. Klucz Dawida: *„Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Świąty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera” [Ap 3,7].*

To właściwie cytat z Księgi Izajasza 22,22, który odnosi się tam do Eljakima, przełożonego pałacu króla Judy Ezechiasza. U Jana „klucz Dawida” jest symbolem władzy nad królestwem niebieskim, które jest w rękach obiecanego Mesjasza z pokolenia Dawida, czyli Jezusa. On ma moc otworzyć wejście do swojego królestwa bądź je zamknąć.

3. Klucz od Czułości: *„Potem ujrzałem anioła, zstępującego z nieba, który miał klucz od Czułości i wielki łańcuch w ręce. I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat” [Ap 20,1].*

Na rozkaz Boga aniołowie wykonują ważne zadania. W tym fragmencie jeden z potężnych aniołów otrzymuje z rąk Pana Jezusa klucz od Czułości, by w niej zamknąć szatana, w celu ograniczenia jego wpływu na mieszkańców ziemi.

Wydaje mi się, iż żaden z powyższych fragmentów nie nawiązuje do tematu mężczyzny z naszego malowidła, gdyż mężczyzną tym nie jest Pan Jezus, ani żaden z aniołów. Aniołowie są przedstawieni w grupie postaci na przeciwległym biegunie omawianego przez nas kolistego malowidła.

tobie dam klucze królestwa

Najbardziej znanym i istotnym dla nas tematem nawiązującym do „kluczy” jest fragment z Ewangelii wg św. Mateusza, w którym Pan Jezus obiecuje klucze królestwa niebieskiego św. Piotrowi. Sądzę, że zgodnie zamysłem autora malowidła, mężczyzna trzymający w swoich rękach klucze, to właśnie św. Piotr.

„Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie [Mt 16,18-19].

Niezwykle to było wywyższenie św. Piotra. Kto dzierży klucze, ten jest administratorem jakiegoś domu czy miasta. Tak więc Pan Jezus dając Piotrowi klucze królestwa, powierzył mu władzę administrowania owym królestwem. Niezwykłość owej władzy polega na tym, że decyzje związane z królestwem niebieskim podjęte na ziemi mają być aprobowane przez Boga w niebie. Piotr stanowić ma fundament trwałości Kościoła, który ostatecznie oprze się wszelkim diabelskim atakom.

fundamentalne pytanie

Zanim doszło do owego wywyższenia św. Piotra, Pan Jezus zadaje uczniom bardzo ważne pytania: „*Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego*” [Mt 16,13-16].

„Za kogo uważają mnie ludzie?”. Dzisiaj to samo pytanie zadaje Pan Jezus nam – swoim uczniom XXI wieku. Dziś moglibyśmy odpowiedzieć: Niektórzy za jednego z wielkich proroków jak Mahomet, inni za jednego z wielkich guru jak Budda, a jeszcze inni za największego filozofa i przywódcę religijnego itp. „A wy za kogo mnie uważacie?” pyta apostołów 2 tysiące lat temu, i pyta dzisiaj każdego człowieka Pan Jezus. Zastanówmy się bardzo dobrze nim odpowiemy na to fundamentalne pytanie dla naszej chrześcijańskiej wiary. Św. Piotr nazwał Jezusa Chrystusem „Synem Bożym”. Za swoją odpowiedź został wywyższony. Wyznanie św. Piotra nie było przypuszczeniem, nie było na pokaz, nie było dlatego, że ktoś inny tak myśli, nie było pod wpływem emocji lub z obowiązku. Jego wyznanie było efektem rozpoznania Boga w osobie swojego Mistrza i Nauczyciela, z którym spędzał wiele czasu. Jego odpowiedź wynikała z wewnętrznego przekonania, które tak naprawdę pochodziło od Boga Ojca. Wiara jest zawsze z jednej strony efektem naszego poszukiwania Boga i naszej odpowiedzi na Jego obecność w nas i wokół nas. Z drugiej strony jest zawsze przekonaniem pochodzącym od samego Boga Stwórcy, który „*w Chrystusie wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski*” [Ef 1,3b-6a]. Bóg Ojciec kieruje „ubogich w duchu” ludzi ku swojemu Synowi, który zawsze przyjmuje tych, których prowadzi do Niego Ojciec: „*Wszystko, co mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę*” [J 6,37]. Jedyną szansą dla nas by znaleźć Ojca jest przyjście do Syna. Przyjść do Syna to znaczy uznać w Jezusie z Nazaretu swojego Pana i Zbawiciela. Jezus Chrystus przyjmuje każdego, kto do Niego przychodzi.

Pan Jezus zadaje nam pytanie: Za kogo ty Mnie uważasz? Czy z pełnym przekonaniem możesz odpowiedzieć: „Ty jesteś Mesjaszem czyli Chrystusem – Synem Boga żywego”? Oddaję ci całe moje serce, duszę, umysł i ciało i wyznaję, że Ty jesteś jedyny „Pan mój i Bóg mój”? Nasza odpowiedź na to pytanie zdecyduje na Bożym sądzie o naszym wiecznym wywyższeniu („niebo”) lub poniżeniu („piekło”).

fundament apostołów

Choć poza św. Janem nie wspomina Księga Apokalipsy z imienia innego z apostołów, to fundamentalne znaczenie ich posługi pod przewodnictwem św. Piotra, zostały symbolicznie ukazane w opisie miasta świętego – „Nowego Jeruzalem”: „*A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka*” [Ap 21,14]. Panu Jezusowi spodobało się by w rękach swoich uczniów pozostawić dalsze losy Ewangelii i Kościoła. Co byłoby gdyby apostołowie na czele z św. Piotrem zawiedli? Z jednej strony to tylko retoryczne pytanie, gdyż niemożliwe, by Bóg zawiódł, a apostołowie byli przecież tylko narzędziami w Jego rękach. Z drugiej strony apostołowie okazali się wiernymi sługami Chrystusa i ofiarnymi szafarzami Bożych prawd. Swoje apostołstwo okupili ciężką pracą misyjną, prześladowaniami i męczeństwem aż do przelania krwi. Zgodnie z przekazem tradycji tylko św. Jan umarł śmiercią naturalną, będąc na wygnaniu, a pozostali zostali zabici z powodu głoszenia Ewangelii o Chrystusie.

końcowe refleksje

Warto choć przez chwilę zastanowić się nad niezwykłą wartością naszej wiary „od-apostolskiej”, którą w obecnych czasach w naszym kraju możemy bez przeszkód wyznawać i poznawać. Podziękujmy Panu Bogu za św. Piotra i innych apostołów, a także za drogocenny dar naszej wiary w Jezusa Chrystusa Syna Boga żywego.

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury :

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.*
2. P. E. Hughes: *Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.*

Jeden ze starożytnych pustelników zapytał: -Gdzie mieszka Bóg?

Pytaniem tym zaskoczył grono przybyłych do niego mnichów. Wszyscy spojrzeli po sobie: -Co za pytanie! Czyż cały świat nie jest pełen Jego obecności?

On jednak odpowiedział: -Bóg mieszka tam, gdzie człowiek Go wpuści.

Ustanowienie Eucharystii

V TAJEMNICA ŚWIATŁA

Bóg jest obecny wszędzie, ale są przecież takie miejsca gdzie Jego łaska działa w sposób nadzwyczajny. Rola człowieka polega na tym, by uczynić miejsce dla tej łaski. Miejscem największej Jego obecności jest Eucharystia./1/

Jesteśmy w drodze z naszego domu do domu Bożego. Jaka jest nasza droga do Kościoła? Tak wielu nas tu przychodzi. Jedni – samotnie, inni – w towarzystwie bliskich; pogodni albo obarczeni troskami, radośni albo z bólem, który dotknął rodzinę. Co począć z tym balastem spraw, które są naszym życiem? Zróbmy ze wszystkich tych spraw przedmiot ofiary i złożmy ją Bogu.

W każdej Mszy św. Chrystus zaprasza nas do ofiarowania z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych. Już samo czynne uczestniczenie we Mszy św., a nie bierna obecność wymaga od nas wielu duchowych ofiar: punktualności; uważnego wsłuchania się w liturgię słowa i homilię, pobożnego skupienia, konfrontacji naszego życia ze słowem Bożym i wspólnej świadomej modlitwy.

Bo Msza św. to Ofiara Krzyżowa Pana Jezusa. Każda Msza św. jest uobecnieniem bolesnej męki i zmartwychwstania Jezusa. Jest spotkaniem się z Jego miłością. Msza św. jest Ofiarą uwielbienia i dziękczynienia, prześlągnięcia i prośby. I to Ofiarą składaną za całą ludzkość, a nie tylko za Kościół czy za obecnych w świątyni. Ale to właśnie oznacza, że każdy człowiek ma prawo powiedzieć: **Teraz Jezus za mnie się ofiaruje.**

Msza św. jest tym, co Kościół ma najcenniejszego – największym darem: Nie ma na tym świecie większej bliskości Boga z człowiekiem nad tę, która jest w Eucharystii. Jej wartość jest tak nieskończenie wielka jak wielkim jest Bóg w porównaniu z człowiekiem. Po prostu nic jej nie jest w stanie zastąpić - żadna modlitwa i żadna ofiara złożona Bogu./2/

Przecież pan Jezus pozostał wśród nas, bo chciał nadal – jak za swego ziemskiego życia – być ostoją i siłą w słabościach naszej ułomnej skażonej przez grzech pierworodny natury. W tym celu ustanowił Sakrament, który dziś nazywamy Eucharystią. Dał swoje własne Ciało na pokarm naszych dusz. Nasze życie wewnętrzne jest miłowaniem Kogoś, kto ukochał nas pierwszy. Bóg akceptuje nas takich, jacy jesteśmy, a nie jakimi powinniśmy być, bo miłość Jego do nas jest absolutnie bezinteresowna.

We Mszy św. sprawdza się to, że im więcej dajemy tym więcej sami otrzymujemy. Toteż nikt nie może przychodzić na Ofiarę z pustymi rękami. Nikt bowiem nie jest tak ubogi, by nie mógł się podzielić z innymi, ani tak bogaty, by nie potrzebował nic od innych./3/

Nieśmy więc do ołtarza razem z chlebem - wszelki nasz trud dla innych ludzi, uczciwe spełnianie naszych codziennych obowiązków, wszelką pracę czyniącą nasz świat lepszym.

Zaś wraz z winem – ofiarujemy wszystko to, co nas kosztuje, co nas boli, wszystkie nasze cierpienia, ograniczenia, trudności ponoszone za innych.

Wydawać by się mogło, że to już wszystko. Ofiara spełniona... Ale musi się jeszcze ona spełnić w naszym życiu. W jakimś sensie Msza trwa nadal. Ma swe przedłużenie w zakładach pracy, szkołach i domach rodzinnych. Po Mszy św. powinniśmy być bliżsi światu – jego rozterkom i bólowi, jego poszukiwaniu i błędzeniu.

A czy my wiemy, dlaczego nieraz nie idziemy do Komunii? Czy wiemy, jak Jezus gorąco pragnie byśmy z Nim byli? Nie zamykajmy przed Nim naszych serc. Tak, jak otwarliśmy je na oścież w Pierwszej Komunii św., tak jak pragniemy Go przyjąć kiedyś w ostatniej godzinie, jako pokarm na drogę wieczności, tak przyjmujmy Go często w trudne i jasne dni swego życia. Bo inaczej sił nam zabraknie – nie dojdziemy do celu.

Kornelia

Literatura:

/1/ „Czas na spotkanie z Bogiem” – Ks. Józef Naumowicz

/2/ „W co wierzę” – Ks. Kazimierz Bukowski

/3/ „Aby pełniej żyć” – Ks. Mieczysław Nowak

Ministranci na Węgrzech

30 czerwca 2003 r. my, czyli ministranci, wyjechaliśmy z ks. proboszczem Stanisławem Gańczorzem na

wakacje pod namioty. Już na starcie mieliśmy małe opóźnienie, ale mimo to wyjechaliśmy rano. Było nas około 40 osób, a przed nami tylko jeden cel - termalne baseny w Myzokevesd. Wszyscy bardzo się cieszyli z powodu wyjazdu, mogliśmy w końcu wypocząć po całym roku harówki w szkole.

Na miejsce przyjechaliśmy gdzieś po dziewiętnastej, a nasza droga wiodła przez Czechy i Słowację. Po przyjeździe wzięliśmy się za rozbijanie namiotów, najpierw dużych 10-cio osobowych, później tych mniejszych. Wszyscy tak się cieszyli z tego, iż dojechaliśmy tam szczęśliwie, że ostatni poszli spać około godziny czwartej trzydzieści a pierwsi wstali już przed szóstą. Swoją drogą już wiedzieliśmy, co będzie tematem kazania na porannej Mszy Świętej. Po Mszy było śniadanie, a później to już co innego - szybkie przygotowanie i marsz na basen. W powietrzu czuło się specyficzny zapach termalnych wód okręgu Miskolc, Eger, Myzokevesd, ale nikomu on nie przeszkadzał. Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali pełnej godziny i zarazem największej atrakcji kąpieliska - sztucznej fali. Po tym dniu wszyscy poszli spać jak zabici, lecz najpierw kolacja i modlitwa wieczorna z księdzem. W kolejnych dniach odwiedziliśmy Bogacz i Eger. W Egerze zwiedziliśmy tradycyjnie słynną katedrę i zobaczyliśmy najdalej wysunięty na północ minaret, czyli turecką wieżę, z której islamski kapłan nawoływał kilkaset lat temu Turków do modlitwy. Mieliśmy oczywiście trochę wolnego by pospacerować po mieście i by ewentualnie kupić jakieś pamiątki dla rodziców i znajomych. No, co by to było gdybyśmy nie poszli na basen i wszyscy świetnie się nie bawili. Nim wyjechaliśmy z Egeru odwiedziliśmy słynną dolinę, w której znajdują się najlepsze winnice. Ostatniego dnia byliśmy na basenie w Myzokevesd - wszyscy korzystali ile się dało, w końcu był to nasz ostatni dzień. Po powrocie z basenu większość ministrantów zafundowało sobie spanie pod gołym niebem, gdyż sami poskładali już swoje namioty. Wszyscy byli zasmuceni, gdy musieliśmy opuścić nasz kemping, ale to jak się bawili ministranci na Węgrzech było widać w autobusie, gdyż większość była tak zmęczona, że spała na fotelach.

Tych wakacji i tego wyjazdu z naszym Proboszczem nie zapomnimy nigdy, albowiem w całej historii pięcioletnich wyjazdów na Węgrzech nie bawiliśmy się aż tak dobrze jak w tym roku. Gdy dojeżdżaliśmy do Rybnika tradycyjnie zaczęliśmy dziękować naszym opiekunom za dobrą opiekę, księdzu za duszpasterzowanie nam na wakacjach i za codzienna Mszę św., panu Antoniemu za inicjatywę i pilnowanie naszego budżetu, no i oczywiście panu Józkowi za to, że w całości nas dowiózł i przywiózł do domów.

Marek

Różne bywają letnie wędrowki

o półkoniach w SP 20 w Gotartowicach

W lipcu uczniowie Szkoły Podstawowej nr 20 w Gotartowicach, biorący – po raz kolejny zresztą – udział w półkoloniach, zawędrowali na „Wyspę Radości”. W morskiej scenerii, przez dwa tygodnie na terenie szkoły bawiły się grupy noszące morskie nazwy. Były więc „Piranie”, „Fale”, „Meduzy”, „Ośmiornice” i „Bursztyny”. Zajęcia, prowadzone przez nauczycielki SP nr 20, pod kierunkiem dyrektor szkoły Urszuli Stajer również miały wiele wspólnego z wodą. Dzieci kilkakrotnie korzystały z pływalni krytej w Połomi i basenu w Stodołach.

Jak na mieszkańców „wyspy” przystało bawiły się w wilków morskich, pływając statkiem po „rybnickim morzu”. Grupa, składająca się z 50 dzieci, miała także okazję oglądać seans filmowy w zabrzańskim multikinie. Był również czas na zabawy, płyś, konkursy plastyczne i zawody sportowe, organizowane przez pełne inwencji panie.

Wspólnie spędzony czas zakończyło ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek. Po zakończonych półkoloniach dzieci zgodnie stwierdziły, że bawiły się doskonale i na pewno wrócą tu za rok. Również rodzice byli zadowoleni z takiej formy wypoczynku zorganizowanej przez szkołę, tym bardziej, że jego koszt był raczej symboliczny – wynosił bowiem 15 zł.

Oczywiście nie można byłoby zapewnić dzieciom tylu atrakcji gdyby nie wsparcie finansowe Urzędu Miasta w Rybniku i dofinansowanie ze strony Rady Dzielnicy Gotartowice, za co w imieniu dzieci dziękujemy. Po raz kolejny okazało się, że nie trzeba daleko wędrować, aby radośnie spędzić czas wakacji.

B. Benisz

Ochronka w Brennej

W pewien słoneczny, lipcowy poranek 19 lipca wyruszyliśmy na letni wypoczynek wraz z grupą dzieci z naszej parafialnej ochronki. Celem wyprawy był Dom Rekolekcyjny w Brennej, w którym to gościliśmy się przez osiem wspaniałych dni. Brenna zaszczyciła nas przepiękną pogodą, co aktywnie wykorzystaliśmy „nurkując” niemal codziennie w pobliskiej Brennicy czy też zdobywając w pocie czoła szczyty pobliskich gór. Wysiółek ten osładzaliśmy sobie konsumpcją przepysznych jagód rosnących wzdłuż górskich szlaków.

Jedną z największych atrakcji naszego wyjazdu było złożenie wizyty zwierzętom zamieszkującym Leśny Park Niespodzianek, co było niezapomnianym przeżyciem zarówno dla tych młodych, jak i trochę starszych kolonistów,

bowiem nie co dzień spotyka się na górskiej trasie Królową Śnieżkę, Czerwonego Kapturka, czy też ma się możliwość nakarmienia sarny.

Poza tym nie obeszło się również bez ogniska z pieczeniem kielbasek, śpiewami przy akompaniamencie gitary, konkursem talentów.

Każdy wspólnie spędzony dzień rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą, a pomiędzy rozlicznymi atrakcjami znajdowaliśmy czas na spotkanie z Chrystusem podczas Eucharystii. Innym stałym punktem każdego dnia było oglądanie kolejnych fragmentów filmu animowanego „Król Lew”, ukazane zaś w nim problemy stawały się podstawą pogadanek, które przeprowadzane były w grupie każdej z opiekunek.

Wieczorami, nasze dzieci wykąpane, z pełnymi brzuskami, opatulone kołdrą, mogły wysłuchać wiele bajek, czy opowiadań, które to pozwoliły im spokojnie i pogodnie zasnąć oraz nabrać sił na pełen wrażeń kolejny dzień.

To wszystko nie odbyłoby się jednak, gdyby nie ofiarność naszych sponsorów, obecność ks. Adama, pani pielęgniarki, pań charytatywnych i wolontariuszek. Za to wszystko im dziękujemy.

Ewa i Monika

Z życia Equipes Notre-Dame

Dnia 10 maja 2003 roku odbyła się Pierwsza Krajowa Pielgrzymka Equipes Notre-Dame na Jasną Górę. W tym też dniu nasze ekipy z Boguszowic oraz ekipa z Żor pielgrzymowała do tronu „Naszej Pani”, aby powierzyć Jej nasze małżeństwa, rodziny, nasz ruch. W czasie uroczystej Eucharystii odprawionej przez opiekuna duchowego ekip ks. Andrzeja Prybę razem z Maryją wyśpiewaliśmy Bogu nasze „Magnificat” za sakrament małżeństwa, za nasze rodziny, za łaski, którymi nas obdarza, za kapłanów – doradców duchowych naszych ekip, za wszystkich życzliwych nam ludzi, za piękny świat i za wiele jeszcze innych „codziennych cudów”, których doświadczamy.

W dniach od 16 do 22 sierpnia br. uczestniczyliśmy w rekolekcjach zorganizowanych przez ruch END, a prowadzonych przez o. Karola Meissnera OSB na temat „Mężczyzn i niewiast stworzył ich”. Rekolekcje odbyły się w Zaborówcu koło Leszna. Ojciec Karol Meissner podzielił temat główny na kilka konferencji, których słuchaliśmy z wielką uwagą. Poszczególne konferencje dotyczyły m.in. stworzenia człowieka z miłości i do miłości; naszych oczekiwań wobec małżeństwa przed ślubem. Poruszały problem grzechu człowieka, grzechu w małżeństwie i grzechu w rodzinie. Istotną była konferencja poświęcona płciowości człowieka oraz naszych oczekiwań po ślubie, jak również dotycząca więzi osobowych w małżeństwie i rodzinie. Ojciec Karol Meissner ze specyficzną dla siebie delikatnością przedstawił problem lęków związanych z płciowością oraz wyjaśnił znaczenie poszczególnych elementów aktu małżeńskiego. Ponadto odpowiedział na wiele nurtujących nas pytań i doradzał w kwestii wychowania dzieci. Bardzo ważnym elementem rekolekcji była codzienna Eucharystia oraz dialog małżeński, w którym małżonkowie odpowiedzieli sobie na pytanie „Co może nas jeszcze bardziej zbliżyć do siebie i do Boga”.

W dniach 27 i 28 września tego roku odbędzie się kolejna ogólnopolska pielgrzymka małżeństw i rodzin na Jasną Górę, w której u stóp Jasnogórskiej Pani będziemy wypraszać potrzebne nam łaski, byśmy podolali naszym codziennym obowiązkom.

Maja i Leszek

Wiersz dożynkowy

*Panie dobroci wszelkiej
daleś na dzień oczekiwany
dzwon Kościelny się odzywa, swoich wiernych dzisiaj wzywa
przychodzi Korowód, przybrany na ludowo
to uroczysty czas, przychodzą
rolnicy z gromadą wraz
by Bogu podziękować
i tradycję uszanować
czynimy to w dziękczynnym słowie
jak czynili to przodkowie
z pokolenia na pokolenie*

*Twoje dobro wszędzie słynie.
Dziś zapach żniwa się rozplywa
Zgromadzone tu w kościele
Kolorowo i tak wiele
są warzywa, kwiaty i wieniec z różnych zbóż
racz przyjąć nasze dziękczynienie
i błogosławieństwo na nas złóż.
Od brzegu nieba do brzegi ziemi
cieszą się darami Twymi.
Błogosław Boże to żniwne zboże
by żyzna gleba rodziła dar chleba
- Ziemi rodzona żywicielko
w odwiecznej przyrodzie
jesteś z nami w polu i ogrodzie
od wielu pokoleń gościłaś,
owocem ziemi ludzi żywiłaś.
Na niej pracujemy dla twej chwały
by wyżywić naród cały.
Panie Boże daj by korzystał cały Kraj,
bo prace nasze - nasz codzienny trud
Może błogosławić - tylko Bóg.*

Marta Piątek

IV festyn dzielnicowy w Gotartowicach

W ostatnią niedzielę wakacji, czyli 31 sierpnia 2003 r. odbył się w Gotartowicach kolejny, już czwarty, festyn dzielnicowy. Co prawda w niedzielny poranek organizatorzy z niepokojem spoglądali w niebo, które nie wróżyło dobrej pogody, na szczęście po południu aura uległa poprawie i festyn mógł się rozpocząć. Jego pierwszym punktem, podobnie jak w latach ubiegłych, była Msza św. sprawowana przez nowego proboszcza parafii pw. NSPJ w Boguszowicach ks. Krzysztofa Błotko. A potem wszystko potoczyło się zgodnie z planem.

Mocnym punktem imprezy były rozgrywki sportowe prowadzone przez klub „Walka Gotartowice”. Odbyły się mecze piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego oraz skata. Wiele emocji wzbudziło przeciąganie liny – strażacy kontra Rada Dzielnicowa – zakończone zwycięstwem tych ostatnich. Najmłodszy próbował swoich sił na torze przeszkód, którego pokonanie nagradzano słodyczami. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz tresury psów, ale zdecydowanie największym „hitem”, szczególnie dla dzieci był wóz bojowy Państwowej Straży Pożarnej z Rybnika. Ten imponujący pojazd był wyposażony w 37-metrową drabinę, z której odważni mogli podziwiać panoramę Gotartowic. Pokazem gaszenia pożaru zaprezentowała się także gotartowicka OSP.

Po licznych emocjach można się było posilić na stoiskach gastronomicznych, bogato zaopatrzonych zarówno w „konkrety” jak i „słodkości”. Tradycyjnie też dużym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, w której każdy los wygrał. Dodatkowo kupony brały udział w losowaniu ponad 20 nagród głównych – od roweru do lotów widokowych nad miastem.

W minionych latach mieszkańcy dzielnicy pokazali, że potrafią i lubią się bawić. Tak było też i tym razem. Przy dźwiękach dobiegających ze sceny, na której prezentowały się „młode talenty” oraz zespół „Filar”, spora część uczestników festynu ochoczo ruszyła w tany.

Nie byłoby festynu gdyby nie zaangażowanie członków Rady dzielnicy Gotartowice (i członków ich rodzin) oraz pomoc sponsorów. A pomoc była różnorodna. Jedni ofiarowali gotówkę, inni pomoc rzeczową, swoją pracę i czas, a jeszcze inni użyczyli swój sprzęt i niezbędne „festynowe wyposażenie”. Nie sposób wymienić wszystkich, ale każdemu z osobna należy się jedno wielkie DZIĘKUJEMY!

Dziękujemy także naszym gościom z Prezydentem Adamem Fudali i Przewodniczącym Rady Miasta Michałem Śmigielskim na czele. Odwiedzili nas także ks. Stanisław Gańczorz (obecnie proboszcz w Żorach), ksiądz proboszcz Bronisław Matysek z Ligockiej Kuźni oraz przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń działających w

Gotartowicach. Osobne podziękowania kierujemy w stronę ks. Krzysztofa Błotko za odprawienie Mszy św. i obecność wśród nas.

Wspólna zabawa dostarczyła wiele radości dzieciom, młodzieży i dorosłym, udowodniła – po raz kolejny zresztą – że razem można wiele dobrego zdziałać.

B. Benisz

Klub Wsparcia Koleżeńskiego „Praca”

zaprasza

wszystkie osoby poszukujące pracy na spotkanie w każdą środę od godz.

16⁰⁰-18⁰⁰

do Klubu „ARKA”

Działalność klubu obejmuje:

1. Warsztaty pracy:
 - techniki aktywnego poszukiwania pracy
 - nauka pisania C.V., listu motywacyjnego, własnej oferty pracy
 - autoprezentacja
 - poznawanie swoich słabych i mocnych stron
 - przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej
2. Korzystanie z ofert pracy zamieszczonych w cotygodniowej prasie i w internecie – analiza ogłoszeń.
3. Spotkania z pracodawcą.
4. Korzystanie z porad prawnika z zakresu prawa pracy.
5. Pomoc w założeniu własnej działalności gospodarczej.
6. Możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji poprzez udział w kursach:
 - komputerowym (w Gimnazjum nr7)
 - kas fiskalnych
 - języka angielskiego
 - języka francuskiego

**SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE NA SPOTKANIACH KLUBOWYCH
ZAPRASZAMY**

Powakacyjne zamyślenia

Często zastanawiam się jakie kwalifikacje należałoby zdobyć, aby utrzymać pracę albo po utracie obecnej znaleźć nowe zatrudnienie. Każde szkolenie kosztuje. Cieszę się, gdy mój zakład pracy wysła mnie na jakiś kurs. Wiem wtedy, że się rozwijam, że moi przełożeni mają w stosunku do mnie plany zawodowe.

Zastanawiam się, jak będąc bezrobotnym, mógłbym opłacić sobie kurs kwalifikacyjny. Czy będą wtedy ludzie, którzy zorganizują klub pracy, gdzie mógłbym się czegoś nauczyć – choćby jak rozmawiać z pracodawcami, aby dostrzegli we mnie interesującego pracownika? Czy będą tacy ludzie jak dyrekcja i nauczyciele z Gimnazjum nr 7, którzy nie tylko, że po kosztach własnych wynajmą salę komputerową, ale własnym wysiłkiem jako wolontariusze poprowadzą kurs komputerowy dla bezrobotnych? Czy będą właściwi ludzie we władzach miasta, którzy przeznaczą pieniądze miejskie, aby takie kursy mogły się odbyć?

Podziwiam koleżankę Bożenę (przewodnicząca klubu pracy w naszej parafii), że stara znaleźć osoby, które jako wolontariusze poprowadzą kursy językowe dla chwilowo bezrobotnych.

Z okazji Dnia Papieskiego zbiera się pieniądze na stypendia dla młodzieży i dzieci, których rodziców nie stać na opłacenie nauki swoim dzieciom. Może z okazji Dnia Papieskiego w naszej parafii znajdą się ludzie, którzy nauczyli by innych tego, co sami potrafią dobrze zrobić.

W Maroku księża katolicy nie ewangelizują muzułmanów, ale m.in. prowadzą biblioteki i szkoły, aby uboższa

młodzież arabska mogła zdobyć wykształcenie. Pomagają im jako wolontariusze niektórzy wykształceni muzułmanie. Sądzę, że młodzi arabowie, którzy zetknęli się takimi ludźmi, nigdy nie poprą Alkaidy. Sądzę też, że gdy my pomożemy innym ludziom będzie mniej zła wokół nas.

Zbigniew

Informator Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

ZAPRASZAMY:

I. Na spotkanie **18.09.03** do klubu „Arka” na godz.18.00, gdzie m.in.

1. Rozważamy **Tajemnice Światła - Tajemnice Życia Publicznego -Tajemnicę 5: Ustanowienie Eucharystii** - tajemnica ta ujawnia sekret niezwyklej miłości Jezusa, który postanowił być z nami do końca, by wspierać nas na drodze pielgrzymowania przez ziemię do ojczyzny w niebie.
2. Omawiamy wyjazd na Rekolekcje do Brennej w dniach 10-12 październik. Można się zapisać.

II. Do uczestnictwa w corocznym konkursie na najpiękniejszą szopkę betlejemską przedstawiającą sceny z:

1. Narodzenia Pana Jezusa
2. Życia świętej Rodziny
3. Lat młodzieńczych Pana Jezusa

z elementami folkloru i tradycji śląskiej, tradycji polskiej, europejskiej i poza europejskiej.

Można przedstawić Pana Jezusa jak się rodzi w chacie rybackiej, można przedstawić jak się rodzi w rodzinie górniczej czy w rodzinie programistów komputerowych. Miejscem urodzenia i lat młodzieńczych może być Śląsk, może być kraina w Ameryce lub w Azji.

Organizatorzy będą oceniać prace głównie po kontem nawiązania do tradycji, zwyczaju lub jakiegoś wydarzenia z życia rodziny lub narodu oraz pod względem architektury, wyposażenia i otoczenia stajenki lub domu Pana Jezusa.

Szczegółowe informacje w następnej gazetce i na plakatach. Prosimy o kontakt zainteresowanych nauczycieli i wychowawców z panią Kornelią Kaczmarczyk (tel.42-55-615).

Z okazji wspaniałego jubileuszu 50 lat małżeństwa
składamy

Państwu **Janinie i Alfredowi Mura**

najserdeczniejsze życzenia

wielu jeszcze lat wspólnego życia w zdrowiu i Bożym błogosławieństwie
oraz ciągłego doświadczania miłości i życzliwości najbliższych

Redakcja „Serca Ewangelii”

Liczymy, że Szanowny Jubilat - Pan Alfred Mura, będzie nadal stałym współpracownikiem naszej gazetki,
dostarczającym wciąż cennych i ciekawych artykułów.

Historia chłopów boguszowickich

Część 6: Reforma w dobrach kościelnych

-

Reforma w dobrach kościelnych

Po konfiskacie majątków kościelnych w roku 1810 na Śląsku w rękach Kościoła zostały tylko resztki własności kościelnej. W Boguszowicach proboszcz posiadał gospodarstwo rolne i korzystał również z pracy chłopów pańszczyźnianych. Początkowo dobra kościelne nie zostały objęte reformą. Chłopi z dóbr kościelnych nie posiadający dziedzicznego prawa do ziemi byli z góry wyłączeni z regulacji i znoszenia ciężarów feudalnych.

Likwidacja pańszczyzny świadczonej w Boguszowicach na rzecz probostwa nie przebiegała bezboleśnie. Świadczy o tym skarga na proboszcza Karola Markewkę, jaką skierowało w 1848 r. pięciu zagrodników do kurii biskupiej we Wrocławiu. Ze skargi wynika, że zarządzająca dobrami kościelnymi siostra proboszcza wymuszała na nich większą wydajność pracy pańszczyźnianej, np. przez łączenie dwóch snopów zżętego zboża w jeden snop i zmuszanie w ten sposób do podwójnej pracy, przedłużanie dnia pańszczyźnianego i likwidację zwyczajowych udogodnień. Zdecydowali się więc skorzystać z „Ordre” z 1 IX 1846 r. likwidującego pańszczyznę na Śląsku.

Na to proboszcz kazał im opuścić ziemię uprawianą, jak pisali w skardze, przez ich przodków od stuleci oraz zabudowania, w których mieszkali. Skarżyli się: Franciszek Makowski, Józef Mietek, Marcin Drozd, Jonek Drozd i Jonek Kalinowski. Biskup wrocławski zalecił chłopom, by w sprawach dotyczących pańszczyzny skierowali się do władzy świeckiej. W sporze o zabudowania stanął po stronie proboszcza, twierdząc, że są one jego własnością. Dał też posłuch wyjaśnieniom proboszcza, jakoby „trunkowi” chłopci chcieli sprzedać budynki Żydom, u których byli zadłużeni.

W państwie pruskim dopiero w roku 1865 ukazały się przepisy znoszące dziesięcinę i inne obciążenia na rzecz kościoła. Póki co wierni (właściciele majątków, chłopci) byli zobowiązani do świadczenia dziesięciny i do różnych opłat na rzecz kościoła m.in. mesznego. Zobowiązani bardzo opieszale uiszczali te świadczenia. Celowali w tym właściciele folwarków z Rogóżnej, Brodki i Kłokocina. Kolejni proboszczowie: Sedlaczek, Markefka, Borutzky na różny sposób próbowali dochodzić swych praw. W dokumentach pojawiają się wzajemne oskarżenia, dyskusje, wyjaśnienia.

Kiedy nie pomagały monity, w sprawę włączało się państwo. Proboszczowie sporządzali dla starosty rybnickiego wykazy „dłużników”, m. in. proboszcz Borutzky. Wydaje się jednak, iż czynił to bez przekonania, po prostu z obowiązku, jaki nakładało na niego pruskie ustawodawstwo. I tak, usprawiedliwiając kmiecia Fr. Rojka pisał, iż uregulował on już 5 półkorców owsa, iż ten chłop jest „w ogóle bardzo opieszale i potrzebuje wielu przypomnień, by oddał zaskarżone półkorce”. W końcu państwo wymuszało na opornych uiszczanie nałożonych świadczeń, grożąc komornikiem. Świadczy o tym tekst upomnienia wysłanego przez landrata rybnickiego chłopu Fr. Rojkowi.

Czasem proboszczowie zagalopowywali się w swoich żądaniach. W roku 1857 proboszcz Borutzky zażądał dziesięciny od Żyda, kupca i właściciela huty w Żorach, Moritza Adlera z tego tytułu, iż był on równocześnie właścicielem gospodarstwa i młyna w Rowniu w parafii boguszowickiej. Ten ostatni musiał się odwołać do władz zwierzchnich, gdyż Rejencja Królewska w Opolu zwróciła proboszczowi uwagę, że ustalenia w sprawie dziesięciny „nie dotyczą Żydów”.

Ostateczne zniesienie dziesięciny w Boguszowicach nastąpiło w roku 1871. Posługując się ustawą z 10 kwietnia 1865 o regulacji dziesięcin chłopci boguszowiccy zawarli 6 marca 1871 r. z proboszczem Borutzkim umowę w sprawie zniesienia dziesięciny. W wyniku umowy zwolnieni z dziesięciny zostali:

Józef Mura	wolne sołectwo
Joanna, żona Pawła Maciejczyka	gospodarstwo rolne
Jakub Skupień	-, -
Paulina żona Jana Mrocza z d. Mura	-, -
Józef Gruszka	-, -
Marianna z d. Mura, żona Józefa Gruszki	-, -
Marianna, żona Wawrzyna Gąsiora z d. Garbocz	karczmarz i zagrodnik
Joanna, wdowa po Buchaliku, obecnie żona Fr. Garbocza i małoletnie rodzeństwo-Karol, Jan i Marianna	gospodarstwo kmiecie
Franciszek Rojek	-, -
Wilhelm Garbocz	-, -
Józef Bober alias Bobrzik	-, -
Józef Kula	-, -
Franciszka, żona Jakuba Sobika, z d. Szulik?	posiadłość rolna
Florian Zimończyk	gospodarstwo kmiecie
Błażej Smółka Franc. Skorupa	gospodarstwo zagrodnicze
Franciszka Rojek, .małoletnie rodzeństwo, Józef Matuszczyk,	

jego małoletnie dzieci-Józefa i Aurelian Matuszczyk	gospodarstwo kmiece
Karolina, wdowa po Sobiku, ponownie zamężna z Franc. Gamiem małoletnie rodzeństwo- Joanna i Franc. Sobik	posiadłość zagrodnicza
Joanna wdowa po Rojku, ponownie zamężna z Franc. Konikiem małoletnie rodzeństwo-Marianna, Joanna, Jan i Józef	gospodarstwo kmiece
Józefa z d. Smółka, żona Franc. Matuszczyka	posiadłość podzielona

Chłopi za zniesioną dziesięcinę płacili proboszczowi za pośrednictwem banku rentowego wynikające z przepisów prawnych odszkodowanie w listach rentowych według ich wartości nominalnej albo w gotówce. Razem chłopi mieli do zapłaty 1073 talarów, 28 groszy srebrnych, 1 7/9 fenigów. Z tego uiszczali w gotówce 3 talary 17 groszy i 4/9 feniga.

Dotychczasowy stosunek prawny w tej dziedzinie miał być zniesiony z dniem 11.11.1870 (na św. Marcina). Wszelkie opłaty z tego tytułu miały wygasnąć po 36½ latach.

Mieczysław Kula

Harcerzem być...

Chcesz poznać smak prawdziwej przygody? Przeżyć niezapomniane chwile - ogniska, marsze nocne, gry terenowe, wędrowki, biegi sprawnościowe, biwaki, wycieczki, obozy?

Chcesz się nauczyć wielu pożytecznych rzeczy?

Jeśli chodzisz co najmniej do 4 klasy szkoły podstawowej możesz zostać harcerzem jednej z boguszowickich drużyn:

è 17. Męskiej Drużyny Harcerskiej im. Karola Chodkiewicza lub

è 20. Żeńskiej Drużyny Harcerskiej „Trakt”

Zapraszamy na pierwszą zbiórkę!

Przyjdź w piątek 26 września o godz. 17.00 do Szkoły Podstawowej Nr 16 w Boguszowicach.

Po naszymu...

Idymy na ponci

Piyknie Vos witom moji mili ludkowie. Kto ni mo miedzi tyn w doma siedzi, a kto mo duzo miedzi tyn marzy o ciepłych krajach, abo o wysokich górach Himalajach. Lato to nojpiykniejszo pora roku na pielgrzymki

Ludzie pielgrzymujom po całym świecie, ale kto ni mo za dużo tej miedzi to może pielgrzymować po naszej piyknej ojczystej ziemi. Na tyn przykład do sanktuariów w Licheniu, na Jasnej Górzeabo do Kalwarie Zebrzydowskij. Do Piekor, Turze czy Pszowa idzie sie karnąć na kole. Kto mo dużo siły i zdrowie może iść piechty, bo wtedy jest to prawdziwo pielgrzymka i dostąpi sie więcej odpustu. Dużo z nas obiecało, że jak Pon Bóg do szczęśliwie przeżyć choroba i wyslucho nasze próby to pójdom pokłonić sie czarnej Madonnie abo Matce Piekarskiej i niejednyn to ślubowanie wykonał. Ostatnio niedziela w maju mężczyźni, a 15-tego sierpnia na Wniebowzięcie N.M.P. kobiety, spotykajom sie na pielgrzymce w Piekarach.

Wybrolech sie tyż na wielki łodpust Wniebowzięcio do Piekor. Ludzi wom tam było co niemiara, padom Wom, niy mocie pojęcio. Ludzie obchodziyli dróżki, słuchali kozanio i rzykali do Matki Boskiej Piekarskij. Jak sie tak wejrzało za tyn noród, co sie tam zebrał ze całego Śląska, to sie czuło tako jakoś duma. Ludzie stoli i słuchali, bo tyż było co słuchać. Księżoszek godali o naszych ciyrpieniach i o bezrobociu, skuli tego bardzo nos Ślązoków pocieszol i podnosiol na duchu. Zaś drugi księżoszek nos pochwołol, że łokropnie piyknie śpiywomy. Toż jak ludzie chycyli „Matko Piekarska, opiekunko sławna” to mi sie zdało, że wszystkie ptoki z lasa pouciekały. Nasłucholech sie tych kosań, naśpiwolech sie tak, że mi zaś tego styknie do przyszłego roku.

Łopisuja Wom to skuli tego, bo wiyom że dużo ludzi chciało jechać do tych Piekor, yno brakło do nich miejsca w autobusie. Po drodze mijali my pielgrzymów na kołach i takich co śli piechty i po bosoku, ze szczewikami na plecach. Chca Wom też łopowiedzieć, że do Piekor przyjechali ks. Biskup z Katowic i łodprawiali Mszo św. przed wejściem do kościoła. A przechodziyli ks. Biskup kole mie tak blisko żebych sie chnet mogli ich dotknąć.

Kozanie było uroczste i trocha takie uczone, ale na tymat. Po połedniu odbyły sie paradne nieszpory, a po nieszporach było pożegnalne kozanie. Już tyż tam dobrze nie dowidza na moji lata. ale mi sie zdo, że przy ołtorzu byli ks. proboszcz z Rybnika. Na pożegnani godali, że momy pozdrowić wszystkich tych co nie byli Piekarach., Godali też księżoszek, że my Ślązacy momy tak postępować, żeby my sie stali chlubom cołkij Polski. Tak jak wojsko łodprawio dafiledy, żeby cołki naród widziol, jakich mo szykownych i sprawnych wojoków. Że ojczyzna mo wielko i dobrze uzbrojono armijo, że takie wojsko nos obroni i nieprzepuści do kraju nieprzyjociela. Same wojoki przy taki defiladzie tyż nabiyrajom ducha i chęci do obrony ojczyzny, bo wiedzom, że oczy narodu na nich zaglądataj. My tyż som wojokami i do tego wojokami dobrowolnymi. Wiyom, że przysłużyom sie naszej ojczyźnie, pomożomy przy reformowaniu świata, porządku, sprawiedliwości, dobrego bytu i pokoju na świecie. Bo w naszej chrześcijańskiej wierze momy lykarstwo na wszystkie choroby i utropiyinia społeczne.

W każdym bądź razie wcale żech sie przy tej całej pielgrzymce nie namynczoł, yno mi sie zrobiło leko na duszy. Bo wspólne i dobrze zorganizowane pielgrzymki to tako, jakby to pedzieć, defilada katolicko. Ale wszystko byłoby darymne jakby my sie sami nie starali i nie reformowali. Choćby my koždy dziyń śpiywali „Przemiyń, o Jezu, smutny tyn czas” to nasze pobożne życzynia i śpiywani pofurgo z wiatrym. Bo w defiladzie trza iść rownym, pewnym krokiem i ni ma sie czego boć, ani czego gańbować.

Ruch pielgrzymkowy do Matki Boskiej Piekarskiej zostol zapoczątkowany w XVII w., kiedy to obraz Matki Boskiej namalowany na desce lipowej, chwalebnie zapisoł sie w czasie zarazy w 1676 r. Zaraza ustąpiyla, a sława obrazu rozniosła sie po szerokim świecie.

Alojz

Zespół Charytatywny przy Parafii N.S.P.J

zaprasza na

IV Biesiadę Charytatywną,

która odbędzie się **27 września o godz. 18.00**

w Szkole Podstawowej Nr 16 w Boguszowicach.

Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy i śpiewu.

Zapewniamy swojską atmosferę i poczęstunek.

Dochód przeznaczymy na wszelkie dzieła charytatywne naszej Parafii.

Bilety do nabycia przy wejściu na Biesiadę – cena 15zł.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach +

Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres redakcji:** probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.400 egz.
